

P R Z E G L A D SPORTOWY

CENA
30
GR

Nr. 67 (556)

ŚRODA, DNIA 20 SIERPNI 1930 ROKU

M ROK X

Wioślarze polscy mistrzami Europy

Świetne zwycięstwo dwójki bez sternika K. W. 04 (Poznań) na regatach w Liege



SZCZERBÓWNA (POGOŃ)
15-letnia pływaczka lwowska osiągnęła rewelacyjne zwycięstwo na 100 mtr. nad rekordzistką Raschdorówną.

Liege, 15 sierpnia.

O ile zeszłoroczne mistrzostwa w Bydgoszczy pozostaną na długo w pamięci tych, którzy je widzieli i zapisali na zawsze w kronikach wioślarskich jako przykład dla innych imprez sportowych, o tyle tegoroczna organizacja belgijska pozostanie czarną plamą, która już nie zmaże rewanzu mistrzostwa Europy w Antwerpii, na który zresztą nikt już nie ma odwagi pojechać.

Pewien dziennikarz włoski określił organizację mistrzostw jednym słowem „chlew”. I miał rację. Jaka martyrologia przeżyli w ciągu tych kilku dni nasi opiekunowie inż. Lenartowicz, inż. Loth, p. Bojańczyk i p. Sporny! Można zrozumieć dopiero na miejscu, Łódzie wysłane na 8 dni wcześniej utknieły na jakiejś stacyi i cierpliwie czekały, aż jakaś litościwa dusza się nimi zaimie. Trzy dni trwały poszukiwania, a tymczasem nasze osady musiały trenować na łodziach pożyczonych nam przez życzliwych Jugosłowian. Pomieszczenie okropne. Amerykanie po przyjeździe zaprowadzeni tam zapytali się czy przypadkiem organizatorzy nie kpią i nacychmiast wymiagrowali do hotelu. Z 10 drużyn prócz nas pozostali tylko Włosi i Czesi. Z temi ostatnimi łączą nas stosunki zażyłe przyjaźni.

Dziś zerwał się nieco silniejszy wiatr z którym powędrowały trybuny wybudowane przed paroma dniami, jak kawałki papieru. Wszystkie tablice orientacyjne porozwalane Rzeka wylądowała jak morze. Smutne te kwiatki wioślarsstwa belgijskiego przeżyła chyba do historii. W szatniach brak nawet wody do mycia!!! Łodzie schowane w namiotach są narażone na zniszczenie.

Ale mimo to humor zawodnikom dopisuje. Tylko na widok Belzy marszczą czoła, a pod niebo tęci prośba: O Boże! daj nam bieg z nimi, oddamy im wtedy za to wszystko z nawiazką.

Kongres stał pod widomym znakiem wielkiego znaczenia Polski w wioślarskim. Nie zabieraliśmy głosu ani razu.

lecz za to wszyscy mówcy co chwila powoływali się na naszą delegację. Samo czytanie protokołu z ostatnich mistrzostw w Bydgoszczy trwało pół godziny. Był to jeden wielki list pochwalny skierowany pod adresem Polski. Ponadto p. Bojańczyk został obrany starterem, p. Sporny sędzią.

W czasie dyskusji wyłonił się projekt belgijski, który mówił iż do finału wejdą tylko zwycięzcy przedbiegów. Na szczęście projekt belgijski upadł.

Dzień dzisiejszy przeszedł wszystkim na pracy. Jedni pływali, drudzy krzyczeli, nikt nie narzekał na brak zalecia. Lekki wiaterek przed zawodami przechodził w wicher, który z fal spokojnej Mozy robił rozżukane morze. Długo się namyślaliśmy co mamy obsadzić i z czego zrezygnować. Wreszcie zdecydowaliśmy się na ósemki, rezygnując z czwórki. Jakis Czechosłowak mówił:

„Zawody mieli być o 2 dn., a już 3 dni. Nie tak to było w Bydgoszczy u naszych bratów Polaków”.

Ma rację, takiego balcanu chyba nigdy nie było.

Zaczynają czwórki ze sternikiem. Polska wycofana. I przedbieg Francja przed Hiszpanią. Następnie Włochy biją Holandię. Jedną z najładniejszych walczy na mecie szlakowy Holendrów pada



TRIUMFATORZY MISTRZOSTW EUROPY
H. Budziński i J. Mikołajczyk uzyskali na swej dwójce bez sternika największy sukces w historii wioślarsstwa polskiego.

nieprzytomny. Następnie Amerykanie wygrywają łatwo z Szwajcarią i Czechami, a Danja z Belgią. Za chwile idą dwójki bez sternika

pair-oar. My startujemy w pierwszej serii. W oczach Polaków ślady zdenerwowania. Inż. Lenartowicz formuje na poczekaniu bandy kibiców, rozsyła na punkty strategiczne i czekamy nowin. Oczywiście nic nie wiadomo. Jada, czy nie jada — żadnych objaśnień.

Nagle od mostu oddalonego o 400 m. wiatr przynosi okrzyk Polska! Polska! To jedna partia kibiców — studenci — rozpoczyna pracę. Za chwile widać łodzie. Polska, Francja, Szwajcaria. Wszystkie osady razem, Finisz niebawem ostrzy. Na wybrzeżu okrzyki, Polska, Polozne. Nie wiem skąd się biorą nasze chorągiewki. Bało-czerwone barwy wykwitają tu i owdzie nad głowami tłumów, a tam na rzece nasza dzielna dwójka zdobywa centymetr po centymetrze by zakończyć te ciężkie zmagania zwycięstwem. O długość za nami przychodzi Francja, dalej Szwajcaria. Poznaniacy (Budziński H. i Mikołajczyk) uradowani są swym zwycięstwem ogromnie. Wchodzą już odrazu do finałów w niedzielę. W następnych biegach startują Włochy, Węgrzy i Belgowie. Ciekawe jest jak wyjdą Włochy. Wszak w r. z. tylko ich dwójka pokonała nas. I czekała nas wielka niespodzianka. Włochy po 1/2 prowadzenia tobia wioślo, Mistrz Europy pokonany, przed nami otwierają się niebiosy dostepne



KAPUTEK (SL. K. L. A.)
przełonał niedowiarków, że jest bezkonkurencyjnym polskim pływakiem w stylu klasycznym.

tylko mistrzom. Za chwile ciągnie 16dz wloska. Jeden siedzi spokojnie, drugi płacze jak dziecko. W odczynie czeka ich surowe śledztwo.

Dwójki ze sternikiem. Płyniemy z Hiszpaniami i Szwajcarią. Nie liczone na zwycięstwo prawie wcale, lecz gdy od mostu wiatr przynosi okrzyk Polska! Polska! zrozumielismy, iż tam w dali Włocławek zębami trzyma się swych przeciwników. Za chwile ukazuje się łódź szwajcarska, a za nią polska i hiszpańska. Znow walczy niezwykle emocjonująca. Szwajcarzy wygrywają o dwie długości. My bijemy Hiszpanów i kwalifikujemy się do repechagu. Po chwili Włocławek przybija do brzegu i wylewa pół łodzi wody. Na takim sprzecznie nie odość to też jest sztuka nielada. Pertrakacje z pobitemi Hiszpaniami o pożyczenie łodzi dochodzą do skurku i jutro stajemy na innej. Pozaatem Włochy biją Francuzów i Belgów.

Dwójki o podwójnych wiosłach przynoszą nam w tym dniu jedyna porażkę. Włodarczak i Radziński wchodzą ze skóry, ulegli bo musieli. Zarówno Holendrzy jak i Belgowie iechali lepiej.

Na ósemki czekano niecierpliwie. Trudno, są one naieciakawsze i najładniejsze. W pierwszym biegu płynie Ameryka. Ciągna nadzwyczajnie, mam wrażenie, że reklama się nie myliła, pokazali najładniejszy sruł dnia. Danja biją spacerem.

Drugi bieg my i Włochy. Obródwie załogi płyną lekko, oni pewni zwycięstwa my repechagu. Przechodzimy o 1 1/2 długości wbrew zapowiadaniom przez nich 100 m. Mam wrażenie, że to nie ostatni bieg z nimi. W innych biegach Francja bije Belgię (bieg najsłabszych osad), wreszcie Jugosławia Czechów. Bieg ten miał dla nas specjalne znaczenie, bowiem z pokonaniem będziemy walczyć. Wygrywają Jugosłowianie o pół długości. Tempo uderzeń Czechów na finisz 48!! Na mecie trzech z nich pada nieprzytomnych.

Dni naszych triumfów w Liege

Dwójki zdobywają mistrzostwo. Wspaniała walka w ósemkach z Włochami

Liege, 17.VIII. Międzybiegi sobotnie i niedzielne przyniosły wyniki następujące: czwórki ze sternikiem — w pierwszej serii wygrywa Holandia przed Węgrami, a w drugiej — Danja przed Hiszpanią. W jedynkach wobec wycofania się Belgii, Węgrzy wchodzą automatycznie do półfinału. W dwójkach międzybieg wygrała Danja przed Czechosłowacją.

W międzybiegach ósemek zakwalifikowała się do półfinału Danja bijąc Belgię, a w drugim — Polska po zwycięstwie nad Czechosłowacją (czas 5:32 sek.). Czesi finiszowali w tempie 48, nie mogli jednak odrobić nic z 2 długości dzielących ich od Polaków, jadących spokojnie (36).

W dwójkach bez sternika międzybieg wygrała Francja przed Belgią. Finał odbędzie się wobec tego przy udziale Polski, Węgrów i Francji. W półfinałach jedynek Włochy biją Francję, Danja zwycięża Szwajcarię, Węgrzy wygrywają z Hiszpanią. W czwórkach ze sternikiem półfinały wygrały Włochy przed Szwajcarią, Danja przed Stanami Zjednoczonymi A. P. i Holandją przed Francją.

Liege, 17.VIII. — Telegram własny Przeglądu Sportowego. — Trzeci dzień wioślarskich mistrzostw Europy, dzień rozgrywek finałowych, przyniósł Polsce ogromny sukces. Dwójka bez sternika na dwa długie (pair oars), K. W. Poznań z 1904 w składzie H. Budziński i J. Mikołajczyk zdobyła mistrzostwo Europy. Przeciwnikami Polaków byli Francuzi, którzy wyeliminowali Belgów i Węgrów.

Polacy poprowadzili wyścig od startu, a Węgrzy i Francja stoczyli ze sobą zacietą walkę o dwie do dwu i pół długości za plecami Polaków i nie zdołali się do zwycięzców przybliżyć. Czas Polski 6:27; o 2 długości Węgrzy 6:30.4; Francja 6:31.8.

W biegu ósemek po wyeliminowaniu Czechosłowacji w repechagu, znow spotkalismy się z Włochami. Polacy, zachęcenii równością sił, wykazaną w przedbiegu, nie zlekki się sławy ósem-

ki włoskiej i poprowadzili wyścig. Przez 1500 mtr. zacietą walka wykazywała przewagę 2 długości Polaków. Na 500 mtr. przed metą jednak padliśmy ofiarą błędów organizacyjnych Belgii. Motorówka, towarzysząca wyścigowi zbliżyła się za nadto do łodzi polskiej. Spienione fale uderzyły naszą ósemkę, wytrąciły ją z równowagi, zmieniły kierunek i wybiły z tempa. Gdy Polacy przyszli do siebie Włochy byli już o długość przed nami.

odległość tę zatrzymali do końca, wykazując, że są osada co najwyżej równorzędna.

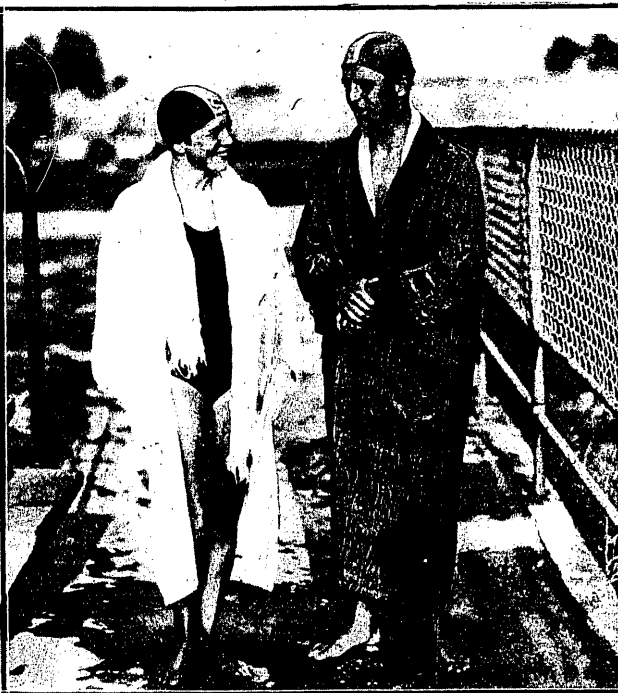
Czas Polski 5:32 (z Czechosłowacją) i 5:34 z Włochami jest najlepszy z czasów wszystkich ósemek, w finale bowiem U. S. A. zwyciężyła w czasie 5:27.4; Włochy miały 5:33.4; Danja 5:47.2.

To też zajelismy tu „moralne” trzecie miejsce i zostalismy zaproszeni na regaty do Antwerpii, które stać będą pod znakiem: Włochy — Polska o tytuł najlepszej osady Europy.

Dwójki ze sternikiem (K. W. Włocławek) przyniosły w półfinale mecz Francja — Polska. Mamy tu gorszy, przez wiry, łódź nieznaną, pożyczoną od Hiszpanów. Przez 1500 mtr. osady idą równo; na 500 mtr. Francja wysuwa się powoli naprzód i wygrywa 2 długości w czasie 6:45.2; 2) Polska 6:55.

Pozostałe finały przyniosły wyniki następujące: Jedynki: 1) Węgrzy 6:26.6; 2) Włochy 6:30.8; 3) Danja 6:31. Dwójki podwójne: Szwajcaria 6:07; 2) Włochy 6:09; 3) Holandia 6:23. Dwójki ze sternikiem: 1) Włochy; 2) Francja o 2 sek. Czwórki bez sternika: 1) Włochy 5:53.4; 2) Szwajcaria 6:01.2; 3) Belgja 6:03.2. Czwórki ze sternikiem: Danja 5:26.4; 2) Włochy 6:03; 3) Holandia 6:03.6. Ósemki: U. S. A. 5:27.4; 2) Włochy 5:33.4; 3) Danja 5:47.2.

Na 7 wyścigów mistrzowskich dwa wygrały Włochy, po jednym Polska, Danja, Węgrzy, U. S. A., Szwajcaria. Włochy walczyli aż w sześciu finałach



DWIE GWIAZDY CRACOVII
Nowakówna, świetna pływaczka nawznak i Kot, król crawla i trudgena.



BRAMKA L. K. S. W NIEBEZPIECZENSTWIE
Centra Suchockiego nie dochodzi do Pazaruka, wskutek przytomnej interwencji Radomskiego. Na wynik pojedynku oczekuje Pegza.



NA PRZEDPOLU ŁODZIAN
Akcja Pazaruk — Malik kończy się flakiem z powodu upadku Malika. Ja-siński, Radomski i Gulecki sa zresztą na posterunku.

Piłkarze węgierscy we Lwowie

III Kerulet zwyciężył dwukrotnie Pogoń w stosunku 5:3 i 2:1

Pierwszy występ Węgrów nie zadziwił całkowicie publiczność, która po jednej grze Atilla oczekiwała podobnych a raczej jeszcze lepszych popisów ze strony Keruletu...

Pogoń miała dwa okresy. Pierwszy przed pauzą charakterystyczny dla bardzo słabej gry napaadu, który nie miał zdobyć się na skoordynowaną pracę...

III Kerulet: Nemeth: Kiraly, Biro, Steiner, Lutz, Magyar: Fenyvers, Zilahi, Kormos, Lenzyel, Dömötör. Pogoń: Abafi, Maurer, Jeżowski, Deutschman, Kuchar, Hanke, Lagodny, Maurer, Motylewski, Zimmer, Szabakiewicz.

czem Albański wypuszcza skandalicznie piłkę z rąk. Po przerwie Pogoń z miejsca rozpoczyna kontratak. Goście zakoczeni nieoczekiwanie dobrą grą zmuszeni są ustąpić pola przeciwnikowi...

W ubiegły piątek obchodził Śl. O. Z. P. N. jubileusz pięcioletniego swego istnienia. Nie wiele organizacji może z taką dumą i zadowoleniem patrzeć na wyniki swojej pracy...

Nastąpił na terenie Śląska sport świadomie polski! Rozwój tego polskiego piłkarstwa śląskiego do dzisiejszego jego poziomu jest chlubną zasługą Śl. O. Z. P. N., a niestrudzoną pracownikiem tej organizacji należą się podziw i część społeczeństwa polskiego.

Takich ilości członków — około 17 tysięcy — nie wykazuje żaden inny okręg i z tej masy wychodzą słynni gracze, którzy są głównymi podporami klubów innych dzielnic...

niel po ładnej akcji zdobywa Kormos dalekim strzałem czwartą bramkę. Drugi rzut karny do Węgrów za reke ustala chwłowo stan na 4:3.

Pogoń ma dwukrotnie sposobność poprawić wynik, jednak Maurer puduje. Udaje się to natomiast Węgom, którzy mimo iż grają w 10-ke z powodu wykluczenia prawego obrońcy zdoby-

BRNO — KRÓLEWSKA HUTA 2:1 Reprezentacja Królewskiej Huty wystąpiła w następującym składzie: Wyszocki, Kotler, Mecek, Benkowski, Duda, Kucia; Stefan, Kucia, Czech, Glajcar, Niechciol.

Mecz Rybnik — Bielsko 3:3 odbył się 15-go b. m. jako przedmec głównego punktu obchodu. Mimo pewnej przewagi reprezentacji Bielska, większe szczęście miał Rybnik...

KATOWICE — BRNO 3:3 Brno: Ritička; Vecera, Doležal; Reznicek, Kovarik, Svoboda; Klima, Rohlicek, Liska, Prudlik, Bohuslav.

Do biegu dookoła Polski zgłoszeni zostali przez Śl. Zw. Okr. Włokas, wice mistrz Polski oraz mistrz Śląski Koszyk.

wają w 40-ej min. przez Dömötöra ładną główką piąty punkt. Sędziował p. Gulicz. Widzów ponad 2000.

Przywiązanie swoje do wladzyn musiela by wyjść ze spotkania z nimi zwycięsko. Bramkarz bezwzględnie pierwszorzędny. Obrona gra ostro i bezwzględnie...

Pierwszą bramkę zdobywa dla Brna w 12-tej minucie Liska po ładnej kombinacji środkowej trójki napadu. W 20-tej minucie strzela Doležal bramkę samobójczą...

Zawody o mistrzostwo P. N. Iodźkiej klasy A. Turyski — E. K. S. 1-b 3:1. Zasłużone zwycięstwo fioletowych. W. K.S. — Bieg 4:1. Unon — Sokół (Zgierz) 1:1.

W sobotę odbył się drugi mecz towarzyski pomiędzy warszawską Makabi a Iodźką B klasowa drużyna Kamah.

bramce. Jeżowski i Malinka w obronie. Na środku pomocy zgrał przez 60 min. Hemmerling, później miejsce jego zajął Kuchar.

Następnie pochód udał się na boisko Policzynego K. S., gdzie zostali dekorowani odznaczonymi odznaczeniami.

Nadanie dyplomów poprzedziły przemówienia reprezentantów władz państwowych i sportowych, organizacyjnych i miejscowych.

W ramach obchodu 10-letniego odbyły się dwa mecze piłkarskie z reprezentacją okręgu czeskiego Brna, oraz jeden mecz międzyimiastowy.

W niedzielę wobec niestawienia się warszawskiej sędzią odgwizdał wal-kower dla Skry. Mecz towarzyski Makabi-Ruch został przy stanie 2:2 (1:1) przerwany.

Jubileusz piłki nożnej na Śląsku

den inny okręg i z tej masy wychodzą słynni gracze, którzy są głównymi podporami klubów innych dzielnic, wymieniamy ty-

ko Kossoka, Pazurków, Nastulę, Malika, Joschkiego, a jest ich jeszcze długi szereg. Przywiązanie swoje do wladzyn musiela by wyjść ze spotkania z nimi zwycięsko.

Wreszcie Lepich ustala w 17-tej minucie wynik na 3:3. Sędzią, p. dr. Lustgarten, może trochę za skrupulatny.

Cracovia - Warszawianka 3:0

Cracovia: Ofinowski: Lasota. Zastawniak; Ptak, Chrusciński, Mysiak; Kubinski, Malczyk, Mitusiński, Kossok, Sperling.

Zwycięstwo Cracovii określić należy jako najzupełniej zasłużone. Drużyna gospodarzy była we wszystkich liniach lepsza, jedynie tytuł Warszawianki utrzy-mały się na poziomie przeciwnika.

W 29 minucie zostało sfłokowane Mitusiński na polu karnym. Piłka dostaje się jednak mimo tego do bramki gości. Wcześniej odpowiadany jednak przez sędziego rzut karny strzela nieuchronnie Kossok w róg. Przy stanie 3:0 dla Cracovii inscenizacja gości pare ataków, lecz bez skutku.

Atak gospodarzy pickne w polu, nie prowadzi — głównie z powodu ofiarnej gry tyłów gości — do groźniejszych pożycei. Strzały Malczyka i Sperlinga wypadły Domański, zaś centry Kubin-skiego są zbyt skośne i często idą w out.

Turniej tenisowy w Milanówku przyniósł wyniki następujące: Tłoczyński — Goldstein 6:1, 6:3; Jurczyński — Marszewski 4:6, 7:5, 6:3. W finale gra Tłoczyński z Jurczyńskim.

Gzywny ruch na boiskach Wilna

Zamiast tradycyjnego wysiłku pływackiego Werki — Wilno (8 kilometrów) z zupełnie niezrozumiałych względów Wil. Okr. Zw. Pływacki przeprowadził w tym roku długodystansowe zawody o mistrzostwo okręgu na skróconym dystansie do 4 km.

Mecze o mistrzostwo okręgu wleńskie przyniosły wyniki następujące: 1 p. p. log. — Lauda 5:2. Drużyna naj-silniejszą odnosi łatwe zwycięstwo nad osłabioną Laudą, w której najlepszy gra Brodwin.

Mecze o mistrzostwo okręgu wleńskie przyniosły wyniki następujące: 1 p. p. log. — Lauda 5:2. Drużyna naj-silniejszą odnosi łatwe zwycięstwo nad osłabioną Laudą, w której najlepszy gra Brodwin.

Mecze o mistrzostwo okręgu wleńskie przyniosły wyniki następujące: 1 p. p. log. — Lauda 5:2. Drużyna naj-silniejszą odnosi łatwe zwycięstwo nad osłabioną Laudą, w której najlepszy gra Brodwin.

Turniej tenisowy w Milanówku przyniósł wyniki następujące: Tłoczyński — Goldstein 6:1, 6:3; Jurczyński — Marszewski 4:6, 7:5, 6:3. W finale gra Tłoczyński z Jurczyńskim.

Walasiewiczówna wyjechała

Stanisława Walasiewiczówna. Przyjazd Polki do Cherbourg'a spodziewany w piątek, może ulec opóźnieniu, gdyż morze jest burzliwe.

Jędrzejowska w Berlinie

BERLIN, 18.8. Telegram własny. — W dniu wczorajszym Jędrzejowska zwyciężyła w 3-ch setach p. Kallmeyer, potwierdzając swój sukces hamburski i p. Weihe.

Kronika zagraniczna

39 km. na godzinę przeciętnej szybkości osiągnął Guerra na jednym z wyścigów o mistrzostwo Włoch: świetny kolarz włoski przebył 130 km. w czasie 3 g. 20 m., biląc zwycięzcy wyścigu Turyn — Bruksela Grandiego o 1 m., a słynnego Bindę o 4 min. Trójką ta, która reprezentuje Włochy na mistrzostwach świata będzie więc niemal bez konkurencji. Coradawa mistrz dwukrotny świata Ronse też jest w świetnej formie.

Wskutek niepogody turniej zakończony będzie najwcześniej we wtorek.

Rozgrywki klasy A

Dalsze zawody o mistrzostwo klasy A Okręgu Warszawskiego przyniosły szereg niespodzianek, z których największą była klęska odniesiona przez mistrza Warszawy Marymont z rezerwą Polonii.

W niedzielę wobec niestawienia się warszawskiej sędzią odgwizdał wal-kower dla Skry. Mecz towarzyski Makabi-Ruch został przy stanie 2:2 (1:1) przerwany.

Hakoah w Łodzi

Dwa występy Hakoahu wiedeńskiego w Łodzi, nie można uznać za zupełnie udane. Drużyna ta, która w Łodzi właśnie zwyciężyła w 1924 r. swe najbardziej zwycięstwo nad EKS-em w stos. 12:2, pokazując jednocześnie grę na poziomie dotąd niewidzianym, tym razem, okazała się zespołem słabym.

Remis i zwycięstwo

Pierwszego dnia wiedeńczyk spotkał się z beniaminkiem Ligi E.T.S.G. Łodziem, znacznie ustępujący technicznie górą w ambicji i chęci zwycięstwa, tak, że wynik 2:2 uważa się za sprawiedliwy.

Mistrzostwa w Łodzi

W niedzielę wobec niestawienia się warszawskiej sędzią odgwizdał wal-kower dla Skry. Mecz towarzyski Makabi-Ruch został przy stanie 2:2 (1:1) przerwany.

Hakoah w Łodzi

Dwa występy Hakoahu wiedeńskiego w Łodzi, nie można uznać za zupełnie udane. Drużyna ta, która w Łodzi właśnie zwyciężyła w 1924 r. swe najbardziej zwycięstwo nad EKS-em w stos. 12:2, pokazując jednocześnie grę na poziomie dotąd niewidzianym, tym razem, okazała się zespołem słabym.

Remis i zwycięstwo

Pierwszego dnia wiedeńczyk spotkał się z beniaminkiem Ligi E.T.S.G. Łodziem, znacznie ustępujący technicznie górą w ambicji i chęci zwycięstwa, tak, że wynik 2:2 uważa się za sprawiedliwy.

Mistrzostwa w Łodzi

W niedzielę wobec niestawienia się warszawskiej sędzią odgwizdał wal-kower dla Skry. Mecz towarzyski Makabi-Ruch został przy stanie 2:2 (1:1) przerwany.

Remis i zwycięstwo

Pierwszego dnia wiedeńczyk spotkał się z beniaminkiem Ligi E.T.S.G. Łodziem, znacznie ustępujący technicznie górą w ambicji i chęci zwycięstwa, tak, że wynik 2:2 uważa się za sprawiedliwy.

Mistrzostwa w Łodzi

W niedzielę wobec niestawienia się warszawskiej sędzią odgwizdał wal-kower dla Skry. Mecz towarzyski Makabi-Ruch został przy stanie 2:2 (1:1) przerwany.

bramce. Jeżowski i Malinka w obronie. Na środku pomocy zgrał przez 60 min. Hemmerling, później miejsce jego zajął Kuchar.

Następnie pochód udał się na boisko Policzynego K. S., gdzie zostali dekorowani odznaczonymi odznaczeniami.

Nadanie dyplomów poprzedziły przemówienia reprezentantów władz państwowych i sportowych, organizacyjnych i miejscowych.

W ramach obchodu 10-letniego odbyły się dwa mecze piłkarskie z reprezentacją okręgu czeskiego Brna, oraz jeden mecz międzyimiastowy.

W niedzielę wobec niestawienia się warszawskiej sędzią odgwizdał wal-kower dla Skry. Mecz towarzyski Makabi-Ruch został przy stanie 2:2 (1:1) przerwany.

Rozgrywki klasy A

Dalsze zawody o mistrzostwo klasy A Okręgu Warszawskiego przyniosły szereg niespodzianek, z których największą była klęska odniesiona przez mistrza Warszawy Marymont z rezerwą Polonii.

W niedzielę wobec niestawienia się warszawskiej sędzią odgwizdał wal-kower dla Skry. Mecz towarzyski Makabi-Ruch został przy stanie 2:2 (1:1) przerwany.

Hakoah w Łodzi

Dwa występy Hakoahu wiedeńskiego w Łodzi, nie można uznać za zupełnie udane. Drużyna ta, która w Łodzi właśnie zwyciężyła w 1924 r. swe najbardziej zwycięstwo nad EKS-em w stos. 12:2, pokazując jednocześnie grę na poziomie dotąd niewidzianym, tym razem, okazała się zespołem słabym.

Remis i zwycięstwo

Pierwszego dnia wiedeńczyk spotkał się z beniaminkiem Ligi E.T.S.G. Łodziem, znacznie ustępujący technicznie górą w ambicji i chęci zwycięstwa, tak, że wynik 2:2 uważa się za sprawiedliwy.

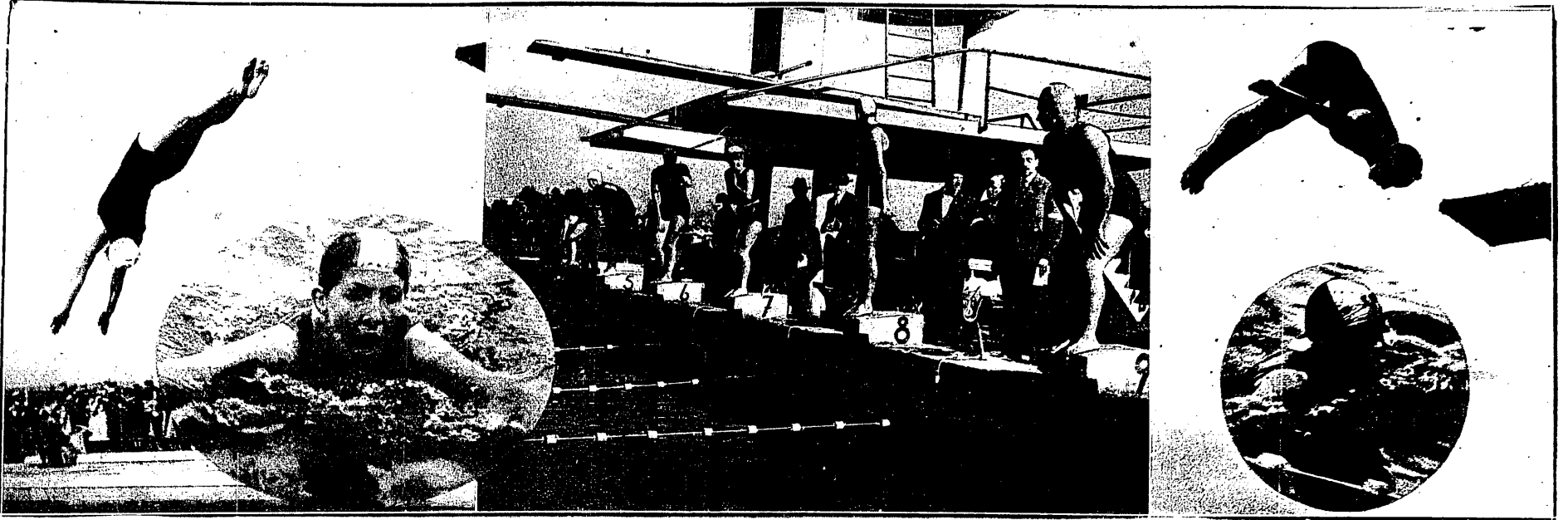
Mistrzostwa w Łodzi

W niedzielę wobec niestawienia się warszawskiej sędzią odgwizdał wal-kower dla Skry. Mecz towarzyski Makabi-Ruch został przy stanie 2:2 (1:1) przerwany.

Advertisement for 'ODCISKI' and 'EKSİKANS' products, including mentions of 'MYDŁO DO GOLENI' and 'POT'.

Świetna rewja pływactwa polskiego

IX-te zawody związkowe odbyły się pod znakiem postępu i detronizacji starych mistrzów



Od lewej: skok wyl rewelacyjnej Klausówny z Siemianowic. W owalu Jarkuliszówna pobiła dwa rekordy Polski, zdobyła tytuł mistrzostwa, była najlepszą zawodniczką zawodów. W środku: start 400 mtr. pań. Na czwartym torze Jarkuliszówna. W kole: Kretschmannówna z Poznania zdobyła mistrzostwo na 1500 mtr., bijąc po drodze trzy rekordy polskie. Na prawo: Szezyngerówna (Cracovia) wskutek tremy i silnej konkurencji była trzecia

Po raz piąty Polski Związek Pływacki urządził swe mistrzostwa w Warszawie i znów były one imprezą pod każdym względem imponującą. Na świetną całość złożyły się przedewszystkiem doskonałe wyniki zawodników czolowych, wśród których mamy już cały szereg gwiazd pierwszej wielkości, jakimi moglibyśmy się poszczycić na najpoważniejszych zawodach zagranicą — że wymienimy tylko Jarkuliszównę, Maerza, Kaputkę, Karliczkę, Kota, Sznackównę, czy Nowakównę; potem przykuwała uwagę widza niezwykle wyrównana i zarta walka nie tylko we wszystkich konkurencjach mistrzowskich, ale również w wielu wyścigach II klasy i młodzików. Wreszcie przysłowiowa już punktualność w odbywaniu poszczególnych konkurencji, sprężysta organizacja, doskonałe informowanie publiczności sprawiły, że czterogodzinny program służył jakby jednym tchem.

Cechą charakterystyczną tegorocznych mistrzostw była detronizacja dotychczasowych królów. Wystarczy powiedzieć, że na 18 konkurencji mistrzowskich, zaledwie trzech zeszłorocznych zwycięzców udało się obronić swój tytuł: byli nimi Maerz, który po raz dziewiąty został mistrzem Polski w sko-

kach, Sznackówna i niezmordowany Kot. Ten ex-lwowiec, a obecnie filar Cracovii, który był już mistrzem Polski cztery razy, w dniach ostatnich dołączył do swego wieńca laurowego cztery nowe listki w postaci czterech tytułów mistrzowskich na 100, 200, 400 i 1500 mtr.

Jest rzeczą oczywistą, że w obecności Bocheńskiego Kot nie zdobyłby mistrzostwa ani w sprincie czystym (100 m.), ani w sprincie przedłużonym (200 i 400 m.). Nieobecność ta stała się też przyczyną klęski zespołu A. Z. S-u. Aczkolwiek trudno przesądzić, czy przy jego udziale A. Z. S. zdołałby zdobyć

najwyższe w polskim pływactwie trofeum — nagrodę P. Prezydenta Rzeczypospolitej, pewnym jednak jest, że wtedy nie dałby sobie wydrzeć niemieckiej pięknej nagrody b. premiera Bartla za sztafetę 4 x 200 m., która stała się również zdobyczą ambitnej Cracovii, triumfatorką ogólnej mistrzostw.

Najwymowniejszym dowodem postępu naszych pływaków jest fakt pobicia 12 rekordów polskich, mimo nieobecności Bocheńskiego i stosunkowo słabej formy Kota. O ile w roku zeszłym zwracał uwagę słaby postęp wśród kobiet, skutkiem czego w paru konkurencjach nie

osiągnięto minimum mistrzowskiego, o tyle rok obecny upływa pod znakiem niezwykłych postępów naszych pływaczek! Na ich czele kroczą przede wszystkim sześciorazowa Jarkuliszówna, bezsprzecznie as atutowy pływactwa polskiego, której wyniki posiadają wartość absolutną wyższą aniżeli czasy Bocheńskiego, dalej Raszdorfówna, rekordzistka setki i wreszcie Klausówna, która w najbardziej regularny sposób pokonała w skokach wieżowych świetną Sznackównę.

W punktacji okręgowej Śląsk stoi bezapelacyjnie na czele. Posiada on asy i masę. Są to wszy-

stko rezultaty wytrwałej pracy w krytych pływaniach. Kraków prześciga Warszawę, która w ciągu zimy mogła trenować dopiero od marca.

Najbardziej jednak zdumiewające są wyniki lwowian. Ci bowiem nie mieli nie mieli prawie nikogo. Obecnie, dzięki rozumnemu kierownictwu zdobyli świetny młody narybek, który zdobył niemal wszystkie pierwsze miejsca w drugiej klasie. Wśród narybku tego na pierwsze miejsce wysuwa się wielki talent najszybszej pływaczki polskiej, beniaminka tegorocznych mistrzostw, 15-letniej Szczerbó-

wny. Świetnej tej drużyny, która może za parę lat przynieść Pogoni nawet mistrzostwo drużynowe, można powinszować twórcy i duszy sekcji pływackiej tego klubu, inż. Tadeuszowi Kucharowi.

Do klubów, które „idą”, należy również bielski Hakoah. Depstał on po piętach A. Z. S-owi, mimo że również nie posiada krytej pływalni. Klub ten nie wygrał jeszcze swego największego atutu, piłki wodnej.

W ogólnym postępie i Poznań, jeden ze słabszych dotąd okręgów, parę razy pokazał pazury. Zupełnie niespodziewanie zwyciężyła na 1500 m. Kretschmannówna, z którą dotąd nikt się nie liczył, bijąc dwa rekordy polskie, a Lisewski jest we wszystkich finałach crawlowych na dobrych miejscach. Znacząco również swoją obecność Wilno, i po raz pierwszy — Bydgoszcz.

Ogólna punktacja mistrzostw po zawodach głównych wypadła jak następuje: 1) Cracovia 144 p., 2) Giszowiec 132, 3) AZS (Warszawa) 121, 4) Hakoah 75, 5) SKLA 53, 6) EKS 52, 7) Makabi (Kraków) 31, 8) Pogoni (Lwów) 26, 9) Polonia 25, 10) Siemianowice 24, 11) BBSV 21, 12) Unja (Poznań) 15, 13) ISV (Poznań) 13, 14) ZASS (Warszawa) 10, 15) P. T. P. (Poznań) 7, 16) AZS (Wilno) i Makabi (Warszawa) po 6 pkt. i Orzeł 2 pkt.

Cztery zwycięstwa Kota przechylają szalę zwycięstwa w punktacji ogólnej na korzyść Cracovii

100 m. st. dowol. Po dwu przedbieżkach. 1. Jan Kot (Cracovia) 1:10. 2. Szrajbman (ZASS) 1:11.8. 3. Rouppert (Crac.) 1:12.0. 4. Matysiak (AZS-W) 1:12.0. 5. Karliczek (EKS) 1:12.2. 6. Lisewski (Unja, Pozn.) 1:14. Słaby jest czas pierwszego, który ledwo osiągnął minimum mistrzowskie, ale zamiastem jest, że 7-my ma 1:15 (Hallor). Początkowo prowadzi Rouppert i Szrajbman, któremu słaba forma nie pozwala utrzymać do końca właściwego tempa.

200 mtr. st. dowol. 1. Kot (Cr.) 2:38.8. 2. Rouppert (Cr.) 2:45.4. 3. Kratochwila (AZS, W.) 2:48.6. 4. Matysiak (AZS, W.) 2:51.0. 5. Lisewski (Unja) 2:51.6. 6. Makowski (AZS, W.) 2:57.0. Znacząco lepszy niż na setce. Zarówno Kot, płynący trudnym, jak i Kratochwila z czystym trudnieniem, wychodzą naprzód dopiero później. Początkowo świetnie idzie Rouppert.

400 m. st. dowol. 1. Kot (Cr.) 5:45.0. 2. Kratochwila (AZS, W.) 5:59.0. 3. Karliczek (EKS) 6:00.5. 4. Rouppert (Cr.) 6:03. 5. Lisewski (Unja) 6:22.0. 6. Matysiak (AZS, W.) 6:23.2. Kot prowadzi od startu do mety. Na drugim miejscu idzie początkowo Rouppert, a za nim Lisewski. Na 300 m. na drugie miejsce wysuwa się Karliczek, którego wynik na tym dystansie jest wręcz rewelacyjny. Kratochwila długo idzie jako przedostatni.

1500 m. st. dowol. 1. Kot (Cr.) 24:22.8. 2. Kratochwila (AZS, W.) 24:40.5. 3. Rouppert (Cr.) 25:17.5. 4. Matysiak (AZS, W.) 26:42.2. 5. Makowski (AZS, W.) 27:59. Szósty — Litwin (Cr.) do mety nie dopłynął z powodu kurczu na 1400 mtr. Kot prowadzi od startu do mety, ale jest nieco zmęczony po 200 m. i oszczędza się na dzień następny; robi też czas słaby. Kratochwila walczy z nim bardzo długo.

200 m. st. klasycz. 1. Jerzy Kaputka (SKLA, Katowice) 3:05.0 — rekord polski (własny) pobity o 5 sekund. 2. Jurkowski (Polonia) 3:12.4. 3. Kratochwila (AZS) 3:20.2. 4. Jastrzębski

(A. Z. S.) 3:21.2. 5. Pollak (Hakoah) 3:22.1. 6. Malanowicz (AZS) 3:24.0. Kaputka „zabista” w wielkim stylu, prowadził od startu do mety, jednak weteran Jurkowski, pięciokrotny mistrz, tego dystansu, nie łatwo kapitulował; będąc u szczytu swej formy walczył świetnie i daleko odbiegał od reszty zawodników. Za czołem zupełnie równo płynęła trójka AZS-u, w której wybił się wyjątkowo utalentowany Malanowicz i rewelacyjny Pollak (15 lat!). Zawiedli

zupełnie Paully i Ritermann II.

100 m. nawznak. 1. Joachim Karliczek (EKS), 1:23.4, rekord polski. 2. Schönfeld (Mak. Kraków) 1:29.0. 3. Soldinger (Mak. Krak.) 1:31.3. 4. Jurkowski (Pol.) 1:33.0. 5. Löwinger (Hakoah) 1:36.6. 6. Jastrzębski (AZS, W.) 1:37.2. Karliczek jest bez konkurencji. Nadszpedzanie dobrze płynie Schönfeld, który po 7 latach pobit rekord swego okręgu. Również dobrym okazał się Soldinger, natomiast zawiedli AZS-owcy.

Sztafeta 3 x 100 m. st. zmiennym: 1. Erster Kattowitzer Schwimmverein (Karliczek, Jonderko, Duray), 4:13.8. — rekord polski. 2. Cracovia, 4:15.2. 3. Makabi, Kraków, 4:21.4. 4. AZS, W., 4:23.0. 5. S.K.L.A., 6. Hakoah, 4:29. — Startowało 12 drużym. Zwycięstwo EKS-u było do przewidzenia, wobec niezwykłej przewagi, jaką ma nad wszystkimi Karliczek i tu zawiodł AZS. Dzięki świetnemu szportowi Roupperta w ostatniej zmianie, walka na finisz była bardzo ostra, i przedłużenie myś o parę metrów przesądziło bieg na korzyść Cracovii. Startowało 12 drużym. Kaputka przepłynął 100 m. klas. w rekordowym czasie 1:22.0.

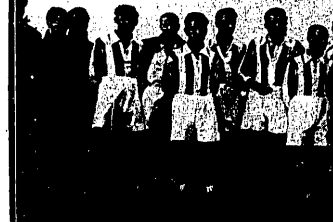
Sztafeta 4 x 200 m. st. dowol. 1. Cracovia, (Krakowiak, Litwin, Rouppert, Kot), 11:43.8. 2. AZS, W-wa, 11:58.4. 3. Pogoni, 12:13.8. 4. E.K.S., 12:24.6. 5. AZS, II, 13:21.2. 6. ZASS, 13:33.0. AZS wystąpił bez Bocheńskiego, ale i Cracovia nie miała Gryglewskiego, który jest o 20 sekund lepszy od swego zastępcy. Walkę przesądziła Cracovia podczas trzeciej zmiany przez Roupperta.

Skoki wieżowe: 1. Rudolf Maerz (Giszowiec) V-75.40, 2. Remiszewski (AZS, W.) XI-42.82 (I). 3. Grabiec (Pozn. Tow. Pl.) XIV-40.08, 4. Gradkowski (Polonia), XX-29.66. Maerz jest na wieży w niezwykłej formie. Remiszewski słabszy niż w zeszłym roku. Gradkowski jest zdolny, ale po dwu tygodniach treningu nie powinno się jeszcze stawać do mistrzostw Polski.

Skoki z trampoliny: 1. Rudolf Maerz V-105.08, 2. Skwarczynski (Cracovia) XV-84.76 i większość drugich miejsc. 3. Siemkowski (Crac.), XV-87.16 i większość trzecich miejsc. 4. Breguta (Siemianowice), XXIII-80.44. 5. Grabiec (P.T.P.), XXV-80.62, 6. Ritschewald (SKLA) XXVI-79.28. Maerz jest tu znacznie słabszy niż na wieży. Za to o drugie miejsce walka była bardzo ostra. Ujrzyliśmy nowy doskonały materiał. Skwarczynski na wstępie pokonał swego mistrza Siemkowskiego. Poziom skoków był niski.

Skoki z trampoliny: 1. Erna Sznackówna (BBSV) VI-66.42, 2. Klausówna, IX-65.40, 3. Szezyngerówna (Cracovia) XV-58.15, 4. Kokalij-Kowalewska (AZS, Warsz.) XXI-44.88, 5. Meuselówna (Giszowiec) XXIV-43.68. Sznackówna zrehabilitowała się w zupełności, okazując się zawodniczką na poziomie europejskim.

100 m. nawznak: 1. Reicherówna (Hakoah) 1:42.5, 2. Kajzerówna (Gisz.)



REPREZENTACJA BRNA, która w czasie obchodu dziesięciolecia piłkarzy górnośląskich rozegrała w Polsce dwa mecze: z Królewską Hutą 2:1 i z Katowicami 3:3

Rewelacje wśród pań Jarkuliszówna i Szczerbówna bohaterkami mistrzostw

100 m. st. dow. 1. Alina Szczerbówna (Pogoni) 1:29.8, rek. okr., 2. Raszdorfówna (SKLA) 1:31.6, 3. Schmidtówna (Gisz.) 1:33, 4. Sandberżanka (Makabi Kr.) 1:35.4, 5. Thomee (AZS-W) 1:35.6, 6. Jarkuliszówna (SKLA) 1:36.5. Była jedna z większych niespodzianek mistrzostw. Szczerbówna prowadzi od pierwszej pięćdziesiątki.

400 m. st. dow. 1. Anieli Jarkuliszówna (SKLA) 7:25.8 — podwójny rekord polski w stylu dowolnym i klasycznym, 2. Schmidtówna (Gisz.) 7:54.0, 3. Fitzówna I (Gisz.) 8:00.4, 4. Fitzówna II (Gisz.) 8:06.0, 5. Mehlerówna (Hakoah) 8:08.0, 6. Świecińska (AZS, Warsz.) 8:09. Wynik Jarkuliszówny jeszcze w r. 1923 byłby rekordem światowym.

1500 m. st. dow. 1. Kretschmannówna (Schwimm-Verein, Poznań) 30:52.8, 2) Schmidtówna (Gisz.) 31:10.4, 3) Mehlerówna (Hakoah) 31:31.6, 4) Świecińska (AZS, Warsz.) 32:24.0, 5. Kaczmarkówna (Unja, Poznań) 35:10.2, 6. Mincerówna (AZS Wilno). Kretschmannówna jest jedyną w mistrzostwach, która minimum dającego tytuł mistrza Polski nie uzyskała.

200 m. st. klas. 1. Jarkuliszówna 3:26.6 — rekord polski, 2) Reicherówna (Hakoah) 3:44.8, 3. Fitzówna II 3:45.2, 4. Fitzówna I 3:46.6, 5. Kretschmannówna, 6. Lippnerówna (Hakoah) 4:00. Reicherówna przechodzi w tym roku ostry kryzys formy.

100 m. nawznak: 1. Reicherówna (Hakoah) 1:42.5, 2. Kajzerówna (Gisz.)

Sztafeta 3 x 100 m. st. zmiennym: 1. Erster Kattowitzer Schwimmverein (Karliczek, Jonderko, Duray), 4:13.8. — rekord polski. 2. Cracovia, 4:15.2. 3. Makabi, Kraków, 4:21.4. 4. AZS, W., 4:23.0. 5. S.K.L.A., 6. Hakoah, 4:29. — Startowało 12 drużym. Zwycięstwo EKS-u było do przewidzenia, wobec niezwykłej przewagi, jaką ma nad wszystkimi Karliczek i tu zawiodł AZS. Dzięki świetnemu szportowi Roupperta w ostatniej zmianie, walka na finisz była bardzo ostra, i przedłużenie myś o parę metrów przesądziło bieg na korzyść Cracovii. Startowało 12 drużym. Kaputka przepłynął 100 m. klas. w rekordowym czasie 1:22.0.

Sztafeta 4 x 200 m. st. dowol. 1. Cracovia, (Krakowiak, Litwin, Rouppert, Kot), 11:43.8. 2. AZS, W-wa, 11:58.4. 3. Pogoni, 12:13.8. 4. E.K.S., 12:24.6. 5. AZS, II, 13:21.2. 6. ZASS, 13:33.0. AZS wystąpił bez Bocheńskiego, ale i Cracovia nie miała Gryglewskiego, który jest o 20 sekund lepszy od swego zastępcy. Walkę przesądziła Cracovia podczas trzeciej zmiany przez Roupperta.

Skoki wieżowe: 1. Rudolf Maerz (Giszowiec) V-75.40, 2. Remiszewski (AZS, W.) XI-42.82 (I). 3. Grabiec (Pozn. Tow. Pl.) XIV-40.08, 4. Gradkowski (Polonia), XX-29.66. Maerz jest na wieży w niezwykłej formie. Remiszewski słabszy niż w zeszłym roku. Gradkowski jest zdolny, ale po dwu tygodniach treningu nie powinno się jeszcze stawać do mistrzostw Polski.

Skoki z trampoliny: 1. Rudolf Maerz V-105.08, 2. Skwarczynski (Cracovia) XV-84.76 i większość drugich miejsc. 3. Siemkowski (Crac.), XV-87.16 i większość trzecich miejsc. 4. Breguta (Siemianowice), XXIII-80.44. 5. Grabiec (P.T.P.), XXV-80.62, 6. Ritschewald (SKLA) XXVI-79.28. Maerz jest tu znacznie słabszy niż na wieży. Za to o drugie miejsce walka była bardzo ostra. Ujrzyliśmy nowy doskonały materiał. Skwarczynski na wstępie pokonał swego mistrza Siemkowskiego. Poziom skoków był niski.



KOSSOK W OPALACH. As Cracovii, pilnowany pieczołowicie przez braci Zwierzów.



POLONIA — L. K. S. 4:2. Para ofenywna Polonii: Malik (z lewej) i Pazurek II w walce z L. K. S.



PIĘSIARZE GÓRNOŚLASCY pokonali bezapelacyjnie Niemców z zakordonu 11:5. W środku nadkomisarz Jeziorski, drugi z prawej trener Sнопек.



ŚLAZACY NIEMIECCY przez reprezentację Górnego Śląska w przekonywulnym stosunku 5:11.



ŚLAZACY NIEMIECCY przez reprezentację Górnego Śląska w przekonywulnym stosunku 5:11.



ŚLAZACY NIEMIECCY przez reprezentację Górnego Śląska w przekonywulnym stosunku 5:11.



ŚLAZACY NIEMIECCY przez reprezentację Górnego Śląska w przekonywulnym stosunku 5:11.



ŚLAZACY NIEMIECCY przez reprezentację Górnego Śląska w przekonywulnym stosunku 5:11.

Szamota u szczytu formy zmienia tabelę polskich rekordów kolarskich

Znowu zawody bez specjalnych przebiegów w biegach za prowadzeniem, ale z najbliższymi przeciwnikami...

kola przed Szamotą, któremu pozwala prowadzić cały bieg. Z niezrozumiałych względów spotkaniu Kędzi...

walka Gilgen — Carpus. Ostatyczny rezultat biegu za motarami: 1) Beyle, 2) Gilgen, 3) Carpus, 4) Lange.

Polonia gromi Czarnych 7:0, obnażając ogromne braki drużyny lwowskiej

Ze Polonia w obecnej swej formie będzie groźna dla Czarnych, nie uległa to wątpliwości; że wygra — było to, według obliczeń papierowych...

Łowianie, mimo gry twardej i ambitnej, nie potrafili przeciwstawić się lepszym od siebie przeciwnikom...

nie potrafili oni przez dłuższy czas widocznie przetrwać swej cyfrowo. Dopiero 18-ta minuta przynosiła atak...

Boisko polskie w Paryżu Święto „La Pologne” w stolicy Francji

Dzięki dobrej woli i niesłychanej pracy kilku ludzi, na czele z p. konsulem generalnym dr. K. Poznanskiem...

do uprawiania ciężkiej atletyki. Trzeba podkreślić, iż p. Breitbard oddał swą salę treningową do użytku członków klubu.

Program sportowy rozpoczął się od popisów Breitbarda (brat zmarłego atlety), który robił ze sztabami żelaza poprostu „to, co chciał”.

Sfery sportowe francuskie zainteresowały się również polskim świętem sportowem i niektóre gazety wydelegowały swych recenzentów.

Na czwartkowych zawodach zorganizowano specjalnie dla Szamoty mecz krótkodystansowców...

Mecz składał się z trzech prób: 300 mtr. na czas, spotkanie dwójkowych i jednego biegu wspólnego.

W meczach dwójkowych Kędzia bije Pusza w 13,6 sek. Na 80 mtr. przed metą Pusza znajdujący się na drugiej pozycji...

W próbie pobicia rekordu polskiego na 500 mtr. Szamota uzyskała 31,6 sek. (rekord Langego z 1928 roku 33,4 sek.).

Bieg 30 km.: 1) Beyle (Francja) prowadzi Turowski, czas 27:31,6 sek. 2) Lange (prowdził świętynie Janowski) o 330 mtr. 3) Gilgen (Szwajcar) prowadzi Humann, o 800 mtr. 4) Oksituczni (prowdził Gedziowski) Carpus wycofał się.

Bieg 40 km.: 1) Gilgen 38:44 sek. 2) Carpus o 40 mtr. 3) Beyle o 360 mtr. 4) Lange. Na uwagę zasługuje ciekawa nie nagrody na wzór „Łuczniczka” prof. Wittiga...

Bieg 40 km.: 1) Gilgen 38:44 sek. 2) Carpus o 40 mtr. 3) Beyle o 360 mtr. 4) Lange.

Listy do redakcji

Warszawa, 12. VIII. 1930.

Szanowny Panie Redaktorze! W związku z artykułem Naszego Przeglądu Sportowego z dn. 11. VIII „Po streiku” w drużynie Makabi warszawskiej...

Otóż ostatni odruch drużyny żydowskiej nie był streikiem, lecz protestem przeciwko despotycznemu zarządowi, który pod każdym względem i w każdym wyroku lekceważył słusze żądania piłkarzy...

Do protestu przyczynili się gracze i ich drużyny, za wyjątkiem dwu, którzy wykazali, iż brak im tego, co w sporcie jest najcenniejszym: taktu i solidarności.

Nie jestem absolutnie zwolennikiem wyłamania się z pod dyscypliny klubowej, lecz w tym wypadku nie było innej formy protestu...

Ciągle słyszy się głosy, że kolarstwo polskie nie stoi na takim poziomie, na jakim stoi np. lekka atletyka.

Jak zarządzić ztemu oto problem trudny do rozwiązania. Moim zdaniem rolę czynnika, któryby pobudził do życia kluby i zawodników byłoby ufundowa-

nie nagrody na wzór „Łuczniczka” prof. Wittiga, który tak wiele korzyści przyniósł lekkiej atletyce. Oczywiście, że niesposób podciągnąć tu wszystkich imprez kolarskich.

Przy wprowadzeniu odpowiedniej punkcji, opracowaniu regulaminu podniosłaby się rywalizacja a tem samem i wyniki.

Ze sportowem pozdrowieniem (—) M. Kratka.

Tykocin, sierpień.

Ze sportowem pozdrowieniem (—) M. Kratka.

Tykocin, sierpień.

Ze sportowem pozdrowieniem (—) M. Kratka.

Tykocin, sierpień.

Ze sportowem pozdrowieniem (—) M. Kratka.

Tykocin, sierpień.

Ze sportowem pozdrowieniem (—) M. Kratka.

Tykocin, sierpień.

Usportowiony Ciechocinek

Zdrojowiska krajowe celem ścigania możliwości największej ilości kuracuzków, sięgają dość często do zanadta atrakcyjnych sportowych, urządzając ośrodki kultury fizycznej.

Pełne kasy, udany sezon oraz nowa placówka rozwojowa sportu, oto realne korzyści tak zdroju, jak i kultury fizycznej.

W ślady Krynicy, która stała się ośrodkiem sportów zimowych idzie obecnie Ciechocinek, który w dn. 19 lipca zwołał konferencję w sprawie organizacji ośrodka przyrodoleczniczego oraz wychowania fizycznego.

1. Konferencja uznaje za konieczne stworzenie w Ciechocinku ośrodka kultury fizycznej.

2. Ośrodek ma mieć przedewszystkiem charakter leczniczy.

3. W rozbudowie ośrodka przewiduje się park sportowy z basenami solankami, placem, stadionem oraz ogródkiem jordanowskim.

4. Dla ustalenia programu budowy powołuje się komisję lekarską oraz komisję techniczną, które ustalą kolejność realizacji.

5. Podstawą realizacji ma być stały roczny kredyt, przekazywany na ten cel przedewszystkiem z komisji Zdrojowej.

6. Konferencja uznaje, iż teren kolo tenże jest wyjątkowo korzystny dla budowy ośrodka. Teren ten ma być przyjeźni. Jako punkt wyjścia dla przyszłego planu regulacyjnego.

M. Krał.

W konferencji wspomnianej odbytej pod kierownictwem komisarza Rządowego Ciechocinka naczelnika Lesniewskiego uczestniczyli delegaci P. U. W. F. w osobach prof. Nowolki, oraz inż. Dudryka, delegaci Stowarzyszenia Lekarzy Zdrojowych, przedstawiciele biura inżynierskiego budownictwa sportowego i t. p.

Jako tereny do zbudowania ośrodka referent, dr. G. Chrapowicki, wysunął plac naprzeciwko lasu sosnowego między ulicami Leśna, Mazowiecka, Graniczna i Nieszawska, plac Sokoli, oraz pole sportowe między tymi ulicami.

Referencja komisja objechała wymienione tereny autobusem, wybierając bez dyskusji pole sportowe między tymi ulicami, które ze względu na swe otoczenie będzie jedynym w swoim rodzaju stadionem w Polsce.

Celem na tymczasowe wystąpienie do pracy komisja przyjęła następujące wnioski: 1. Konferencja uznaje za konieczne stworzenie w Ciechocinku ośrodka kultury fizycznej.

2. Ośrodek ma mieć przedewszystkiem charakter leczniczy.

3. W rozbudowie ośrodka przewiduje się park sportowy z basenami solankami, placem, stadionem oraz ogródkiem jordanowskim.

4. Dla ustalenia programu budowy powołuje się komisję lekarską oraz komisję techniczną, które ustalą kolejność realizacji.

5. Podstawą realizacji ma być stały roczny kredyt, przekazywany na ten cel przedewszystkiem z komisji Zdrojowej.

6. Konferencja uznaje, iż teren kolo tenże jest wyjątkowo korzystny dla budowy ośrodka. Teren ten ma być przyjeźni. Jako punkt wyjścia dla przyszłego planu regulacyjnego.

M. Krał.

Dr. H. LEWIN Niecała 12

Specjalista chorób WENERYCZNYCH NIEMOCY PŁCICOWEJ I SKÓRNYCH. Analizy. Od 9 r. do 9 w. Niedz. 9 — 2.

Dr. L. LEWIN ŁOMACKIE 2

Specjalista chorób WENERYCZNYCH NIEMOCY PŁCICOWEJ I SKÓRNYCH. ANALIZY. Od 9 do 12 i 3-9. Niedz. 9-12

W pomocy pierwsze skrzypce dzierżył znowu twardy, szybki i coraz bardziej opanowany Alaszewski. W trio obronem Bulanow brwiował jak za najlepszych swych czasów.

Sędzia p. Hanke z Łodzi był trochę za mało ruchliwy, to też na spalone gwizdał często na mocy intuicji która jednak parokrotnie zawiodła.

Dlaczego mecz rKaków — Praga nie doszedł dn. 15-go sierpnia do skutku. ETrmin ten był początkowo zarzewny wany na mecz z Monachium, lecz na trzy tygodnie przedtem Niemcy odwołali przyjazd krakowian, którzy zwrócili się teraz z propozycją do Prag. Czesi zażądali 1500 dolarów za jeden mecz w Krakowie, a wreszcie p. Arczyński po targach w Pradze, ustalił zwrot kosztów na 20.000 kor. czes. (około 60 dol.) i 50 proc. czystego zysku z meczu.

„SPECIAL KIRBY” KIRBY, BEARD & CARPIS. Nożyki do golania światłowej sławy! Reprezentacja S. ENIS, Lwów ul. Szarbkowska 6 WSZĘDIE DO NABYCIA



B. WAHREN WARSZAWA, ŚMOKAZYSKA 26. ROWERY, MOTOCYKLE, MOTORY DO ŁODZI.

ROWERY wysięgowe, szosowe, damskie, dziecięce, Ramy, Na raty. A. Rybowski Chłodna 39



Jony KOMISARZ WARSZAWA, KRAK. PRZEDM. 10

GRUDKA BŁOTA

Nowela

Wojnar nie biegł dzisiaj tak, jak zwykle. Nogi mu jakoś dziwnie ciężły, krok zdawał mu się krótki i nie będąc jeszcze zmęczony — nie czuł się pewny.

Tak! Bo to już nie był ten dawny, wielki Wojnar, który niegdyś bez trudu dublował najlepszych w kraju, któremu zagraniczne biegnię przynosiły tyle wielkich chwil zwycięstwa, to nie był już ten Wojnar, niedościgniony rekordzista wszystkich dystansów od 1500—10000 m.

fakcji i zdrowia — odpowiadał na liczne pytania. I wierzył w to święcie, sam sobie przyrzekał i postanawiał.

Cóż, kiedy jednak pierwszy błysk rewolweru startowego wypuścił sfore zawodników, którzy radosnym wysiłkiem swoich młodych gibkich mięśni, tytanicznych serc i płuc ruszyli w krainę sławy... — i on — Wojnar — znalazł się wśród nich wbrew zapowiedziom, wywiadom i przedewszystkiem przyrzeczeniom samemu sobie składanym.

Została pokonana przez ową wielką, szlachetną namietność: przez wielkie umiłowanie sportu, przez nieugaszone nigdy pragnienie walki, która znalazła swój wyraz u niego w tej formie, przez przyzwyczajenie, przez fizjologiczną wreszcie konieczność ruchu, która włada każdym.

go i stopniował się — aż wreszcie go zwyciężył. Jak duży miły dzieciak, kiedy przed zawodami pakował swój kostium, mówił — a raczej okłamywał samego siebie:

— Biorę to tylko, wrzucię gdzieś, któryś z kolegów klubowych zapomni, — i od tego czasu znowu regularnie startował, nie raz jeszcze triumfował, coraz częściej jednak spadały nań kleśki.

Dzisiaj szedł na start już bez ambicji, bez nadziei, raczej z przyzwyczajenia, raczej z pewnością, że już i tak nie oprze się swojej namietności! Jak zgrzybiały starzec, który zmuszony koniecznością, niechętnie za kord ima, co mu niegdyś tyle sławy przysporzył, aby się dopiero w walce rozgrzać i młode przypomnieć lata...

otrzymał, ileż żyć! Los się do niego uśmiechał — i sława. Osiągnął wtedy 14:53.1. W ciągu swojej kariery kilka razy obniżył ten rekord aż do 14:49.4. Dwa razy jeszcze osiągnął lepsze czasy, ale z powodu jakichś drobnych niełatwych do siebie. Były to jego jedyne niepowodzenia w powodzeniu! A później — największy jego triumf, zwycięstwo olimpijskie. Prawda! Miał wtedy trochę szczęścia. Wielki Finn nie startował, drugi Finlandczyk, — świetny Harainen zwichnął nogę w przedbiegu steeplechase.

Przypomniał mu rzeczywistość brutalny głos megafonu, który dzięki ustawionym w szatni głośnikom doszedł go: — Zawodnicy do biegu na 5000 metrów są proszeni na start. W biegu tym Woźna (K. S. C.) będzie usiłował poprawić swój dotychczasowy rekord, który wynosi 14.49.

Brutalny megafon! Tak pięknie przerwał Wojnarowi marzenia. I jeszcze ten Woźna! Chociaż właściwie lubił go. Porządny, skromny, miły chłopak! A przytem naprawdę wielki talent. — Godnego mam następcę! — powiedział prawie głośno. I znowu zamyslił się — jakoś się mu nie śpieszyło na start. Jakby to ładnie było — marzył — gdyby

tak dzisiaj zamiast Woźny on wygrał bieg, on nabił rekord... Nie śmiał myśleć o tem, gdzieś jednak w tajnikach jego duszy zapłonęła nadzieja. A może mu się uda. Może pójdzie przeciw znowu tuż za nim, może się mu utrzymać „na kółku” a później finisz — i zwycięstwo! Tylko musiałby mu krzyknąć ktoś... Bez tego nigdy nie mógł się zerwać do finiszu.

— Staszek! Chodźże już na start — wpadł do szatni Karol, jego uczeń i wychowanek, który nieraz już zwyciężył mistrza. — Mam do ciebie prośbę — Staszek — mówił Karol, kiedy wychodził na boisko. Wylosowali ci świetne miejsce na starcie, a ja mam strasznie podłe. Może się ze mna zamienisz! I tak przecie nie nie zrobisz! Co ci się stało? — przystanął i spytał zdziwiony.

— Nic — nic — odrzekł Wojnar — jakoś się dzisiaj słabo czuje. Ależ oczywiście! Stań na mojem miejscu. — A kiedy padły pierwsze słowa komendy: „na miejsce” na ogrozałem obliczu Wojnara, jakimś rozjaśnionem i szczęśliwem, jak zupełnie niestosowny gość, pojawiła się wielka łza... „Gotowi!” — i strzał! (Dokończenie nastąpi)

Japonia - Polska w fennisie 5:0

Dramatyczna walka Stolarow - Abe. Pokaz szybkości i techniki: mecz Ohta - Tłoczyński

Czwartek, dnia 14 sierpnia, ostatni dzień meczu tenisowego Japonia - Polska przyniósł niemiernie sensacyjną i emocyjną walkę. Złoty dzień na to w pierwszym rzędzie wspaniała walka, stoczona przez M. Stolarowa z Abem, a dalej zaiste pokazowa i stojąca na szczytach sztuki oraz regularności rozprawa Ohty z Tłoczyńskim.

Maks jakkolwiek walczył wspaniale, rozczarował o tyle, że duży procent opinii, zwłaszcza po pięciusetówce z Ohtą liczył na sukces Polaka z Abem. Od sukcesu tego Stolarow był zresztą o krok - niestety, kroku tego jeszcze w roku bieżącym nie potrafił postawić i w pięciu setach mecz przegrał. Mimo to, dla gry naszego mistrza musimy być pełni uznania i najwyższych pochwał. Bardzo duża regularność, wspaniałe wprost miłanie przy siatce, pierwszorzędne lokowanie piłki na placu, zwłaszcza z forhandu, to zalety tak wielkie, że wystarczają obecnie do zachowania przy sobie absolutnej hegemonii w tenisie polskim.

Japończyk ustępował Polakowi w punktach wyżej wymienionych ponad wszelką wątpliwość. To też jego sposób walki polegał na powolnym, systematycznym badaniu każdej strony gry przeciwnika. Skracając piłki Abe skomstrował, że Maks rozporządza zbyt do brym startem i szybkością, aby je wyłapywać, a nawet kończyć bezapelacyjnie. To też Azjata sposób ten, dający mu tyle punktów w walce z Tłoczyń-

grze z głębi kortu, jak przy siatce przyniósł Maksowi trzy kolejne gry i set 6:3.

Początek drugiego seta zapowiadał się jeszcze lepiej: już po paru minutach na tablicy wyników wyczytać można było 3:0 dla Stolarowa. Tu jednak przyszedł na niego okres depresji psychicznej - zamiast kończyć piłki swymi niezawodnymi plasowaniami drajami, przeszedł on do gry miękkiej, licząc na błędy Abego. Ten jednak umieszczał piłki w siatce bądź za placem tylko przy piłce mocnej, szybkiej i plasowanej; przy słabej panował nad nią niepodzielnie, skracając ją lub plasował i w rezultacie wygrał sześć kolejnych gier i seta 6:3.

Set trzeci Polak zaczyna znów ostro i po chwili prowadzi pewnie 3:0, potem 3:1, 4:1.

Szesty gem jest dla Japończyka niezwykle pomyślny: sędziowie liniowi zaliczają na niekorzyść Stolarowa dwie piłki, padające wyraźnie na liniach. Jeszcze jeden taki punkt zdobywa on w gemie następnym, który wygrywa również po pięknej wymianie różnorodnych piłek.

Gem ósmy należy znów do Japończyka, który odkrywając staby punkt przeciwnika, lobuje go coraz częściej.

Przy stanie 4:4 serwis Stolarowa przynosi mu cenny gem 5:4. Na try-

butach cisza jak makiem siał.

Dziesiąty gem serwuje Abe. Po dwu przepięknych minuciach i double-aucie Polak prowadzi 40:15. Trzy setbole, set musi być wygrany.

Dzieje się jednak inaczej: kamienny

spokój Japończyka przy równoczesnym zdenerwowaniu Polaka, pozwala Azjacie wyrównać i zdobyć gema - 5:5.

Odziesiąty Japończyk zdobywa prowadzenie 6:5, 7:5, 8:7 i przy własnym serwisie, no którym chodzi do siatki wy-

grywa seta 9:7.

Po przerwie Abe gra słabo Maks świetnie. To też już po paru minutach nasz mistrz prowadzi 5:0. Rozpaczliwa obrona gościa dała mu dwa gemy honorowe - przegrywa 2:6.

Następuje piąty set - decydujący o zwycięstwie. Mimo swego serwisu Maks przetrzymuje gema na suchu, drugi należy również do Abego, idącego już niemal z reguły po swoim pierwszym serwisie do siatki.

Stolarow skłonił się, mobilizując całą siłę woli, lokuje cudownie piłki po liniach i wyrównuje na 2:2, a potem na 3:3.

Gem siódmy jest decydujący dla losów tego meczu. Mimo serwisu Maksa i stanu 40:15, po niezwykle zaciekłej i efektownej walce Japończyk potrafi rozstrzygnąć na swą korzyść wszystkie długie serie piłek i wygrywa 4:3. W gemie następnym los jest znów po jego stronie - sędziowie zaliczają mu wprawdzie dobrą piłkę: zresztą Maks jest zalany psychicznie.

Dziewiąty gem serwuje Stolarow. Lob Abego daje mu 15:0, potem Polak wyrównuje na 15:15, a po duple zdobywa przewagę: Japończyk idzie do siatki, wyrównuje i zdobywa przewagę dla siebie.

Meczhol - po serwisie Abe odpowiada na forhand, Stolarow ryzykuje wsiątko i łobuje do lewy róg kortu. Nie-

stety pada ona o pare centymetrów za linię.

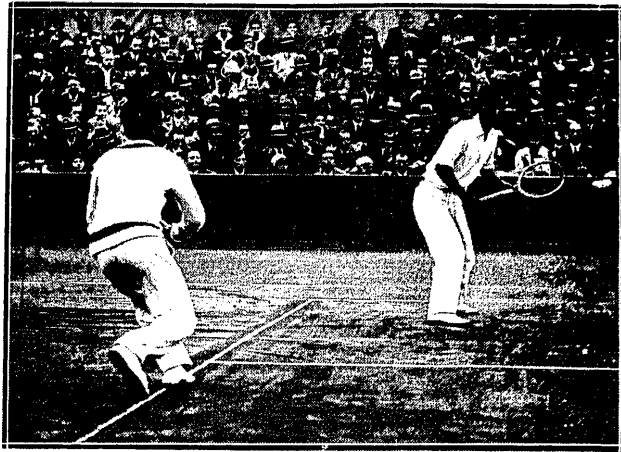
Mecz wygrywa Abe 3:6, 6:3, 9:7, 2:6, 6:3. Tracimy więc ostatnią nadzieję zwycięstwa na Japończykach choćby jednego punktu.

Po krótkiej chwili wchodzi na plac Ohta i Tłoczyński. Ich mecz jest właściwie krótkim dopełnieniem formalności i gra pokazowa fenomenalnego Azjaty.

Duże umiejętności Stolarowa i zmęczenie podróży oraz turniejem o mistrzostwo Niemiec nie pozwoliły bowiem Japończykowi w walce z naszym mistrzem wykazać całej swej maestrii.

Tłoczyński, gracz zupełnie jeszcze nie ruszany i nieposiadający wyraźnej indywidualności w grze tej, zwłaszcza w dłużej trwających setach spełnił rolę punktu oparcia w treningu bokserkim. Ohta, mistrz gry z głębi kortu, regularny w sposób do niesamowitości narzucając Polakowi niesamowicie szybkie tempo i zmieniając go literalnie. Ten zaś, zamiast szukać sposobu obrony, zamiast znaleźć jakieś antidotum w tej nierównej walce, zamiast próbować wybiec z uderzenia - dał sobie narzucić system gry najbardziej Ohtce odpowiadający. To też gemy sypały się za gemami jak z rekawa. Dość powiedzieć, że na zdobywiec dwóch pierwszych setów, obu do Japończyk zużył 20-cia minut.

Walka zawiązała się dopiero w trzecim secie. W drugim gemie przy stanie 1:0 dla Ohty Tłoczyński prowadzi 40:0, ale Japończyk wyrównuje przyczem



DOUBLE JAPONSKI WAKCJI
Na lewo Abe atakuje volejem; na prawo Ohta.

Ohta, Abe i Stolarow o swych walkach

Wywiady z bohaterami kortu Legii

Opanowani, spokojni, milczący. Japończycy są równie trudni do zdobycia dla polskiego dziennikarza jak dla polskich tenisistów. Atak na nich, prowadzony w języku angielskim i niemieckim napotyka na nieprzezwyciężone trudności, w postaci małej znajomości języków europejskich i kamiennej obojętności. Jedyną odpowiedzią którą szafują hojnie jest uśmiech.

Japończycy, dżentelmeni w każdym calu, zbyt są grzeczni i rycerscy by krytykować swych przeciwników. Zamiast powiedzieć coś gorzkiego, wolą milczeć; nieprawdy jednak nie powiedzą.

Przypomina mi się ów słynny interwiew który uczynił w Paryżu pewien dziennikarz francuski z Harada. Było to po słynnym meczu Ohta - Borotra, na mistrzostwach Francji. Największe powagi tenisowe Wallis Meyers, Gillou, wyповідаły swe zdanie na łamach prasy francuskiej. Pytano się również Harada, Japończyk odpowiedział:

„Ohta lepiej serwował”. Zdumiony dziennikarz ponowił jeszcze raz pytanie, zaznaczając że nie chodzi mu o serwis Borotry.

Harada odpowiedział znów „Ohta lepiej serwował”. Było to wszystko, czego dowiedziono się od Harady na drażliwy temat kurcu Borotry i przesadnej dżentelmenterii Ohty.

Jakże podobny jest do swego rodaka Ohta. Na prośbę krytyki polskich graczy, porównania ich z przeciwnikami w mistrzostwach Niemiec, Japończyk miał jedną tylko odpowiedź: „Polacy są doskonałymi graczami”.

Bardziej wielomówny był Abe. O Stolarowie mówi on w superlatywach.

„Mistrz Polski jest dużo lepszy w głębi kortu niż przy siatce, jest niezwykle regularny, a jego forhand dużo lepszy od backhandu, sprawia mi wiele kłopotu. Z trudem znalazłem sposoby na Polaka, no, ale udało mi się. Tłoczyński ma wielką przyszłość, jest jednak bardzo nieregularny. Stolarow nie jest o wiele słabszy od czołowych graczy europejskich, z którymi spotkałem się ostatnio. Jerzy Stolarow jest świetnym dublistą.

Jestem zachwycony polską gościnnością. Nie myślałem na wiosnę, gdy przejeżdżałem z Japonii

do Europy przez Warszawę, że za szaremi murami dworca warszawskiego kryje się miasto, pełne tak miłych i serdecznych ludzi. Z pobytu w Polsce i z wyniku spotkania jestem bardzo zadowolony.

Z Warszawy wyjeżdżamy do Mandżurji, gdzie czeka nas turniej tenisowy, potem wracamy do ojczyzny; być może w przyszłym roku wrócę znów do Europy, jeżeli mnie naturalnie wybiorą. Mamy bowiem tylu młodszych, lepszych ode mnie graczy.

Patrzę ze zdziwieniem na młodzieńca, choć skrzęplą już po męsku twarz Abego i dziecinna zupełnie twarz Ohty:

„Niech pan się nie dziwi, jestem już stary; mam 27 lat, a Ohta aż 29. Niedługo jego syn grać będzie w tenisa”.

„Dowiedzenia w Warszawie, padają słowa pożegnania przyjęte z serdecznym szczerym uśmiechem przez najmilszych gości polskich kortów.

Maks Stolarow ma wiele do powiedzenia o swych walkach. Tak wiele, że może skreślić tylko skrót swych wrażeń, zwłaszcza, że za parę godzin opuszcza Warszawę, a rakieta tenisowa zamienia na rok na karabin i armatę. W sobotę bowiem mistrz Polski rozpoczął służbę wojskową w Szkole Podchorąż-

ych Artylerji we Włodzimierzu Wołyńskim.

— Przedewszystkiem muszę podkreślić, że Japończycy byli najbardziej rycerskimi przeciwnikami, jakcy bawili na ziemiach polskich. A że byli też i najlepszymi tenisistami, więc myślę że trzy dni meczu zostały mi wrażeń niezapomnianie.

Walki z Abem i Ohtą były najlepszymi meczami mojej kariery. — Grałem jeszcze lepiej niż z Kehrlin giem, o klasę lepiej niż z Mishu. Lepiej grać w tej chwili naprawdę nie mogę.

Było to dla mnie świetną szkołą taktyki, techniki i wytrzymałości nerwów. Dziesięć setów walki twardej, nieustępliwej, w której najmniejsza słabość była bezlitośnie, ale po rycersku wyzyskiwana przez przeciwników. Dość powiedzieć, że skoro miałem przewagę naprzykład przez dwa gemy, na trzeci musiałem już wymyślić coś nowego, byłem bowiem pewien że przeciwnik mój znalazł już odpowiedź na moje owocne ataki. Celował w ten Abe, lepszy taktyk od Ohty. Była to więc gra nerwów przedewszystkiem, a że silniejsze nerwy mieli Japończycy więc prze grałem.

Zadziwiająca jest przedewszystkiem regularność Japończyków;

procent błędów u nich jest minimalny.

Ohta jest zdecydowanie lepszym graczem. Na meczu ze mną był trochę przemęczony; jedyną jego słabą stroną było odbicie piłki atakującej w prawy róg, która przy jego sposobie gry sprawiała mu dużo kłopotów. Ciekawa była również taktyka Ohty. Gdy spostrzegł, że jestem zmęczony, chodził do siatki, nie kończył tu jednak piłek, ale odbijał je w ten sposób że mogłem do nich dobiec. Tracił w ten sposób od czasu do czasu jeden punkt, ale nie pozwalał mi oszczędzać się i odpowiadać. Również w momentach, gdy zwalniałem tempo gry, odpowiedź Ohty niewyłączyła zawsze z zaradku me zamiary.

Abe przypomniał systemem gry trochę Czetwertyńskiego, z tą zasadniczą naturalną różnicą że Czetwertyński był pewny przedewszystkiem z głębi kortu, a siatką uzupełniał tylko swą grę; Abe celował natomiast przy siatce, a z głębi kortu tylko tyle, że nie popełniał błędów. Tak jak Czetwertyński, Abe wyszukiwał przedewszystkiem słabe strony przeciwnika i szachował je potem całym ciężarem swych umiejętności.

Double japoński nie był świetny. Mam wrażenie, że Ohta, gracz starszy i poważniejszy od Abego, był nieco zdenerwowany swymi błędami, które napewno spotykały się z wyrzutem Abego. Ta lekka dysharmonia, którą zresztą moge jeź nie podejrzewać, gdyż ani jednym gestem nie została zdradzona, była przyczyną dość błędów gry; Abe był lepszy od Ohty. Jego volleye i smecz są wprost doskonałe.

Tłoczyńskiego nie chce krytykować. Chcę zaznaczyć tylko, że popełniał szereg zasadniczych błędów. Grał mocno, gdy trzeba było grać słabo; nie umiał mijać przeciwników przy siatce, źle się ustawał, nie panował nad piłką. Japończycy są zbyt dobrymi graczami, by już po paru odbiciach nie zaobserwować dokładnie błędów przeciwnika i nie wykorzystać ich. To też pierwszy set Tłoczyński - Abe wyjaśnił mi wszystko. Ohta w swym wspaniałym meczu zbierał tylko plon doświadczeń swego rodaka z pierwszego dnia.

Wstępnym Japończyków w Warszawie uważam jeden z najwspanialszych momentów w historii naszego tenisu.



Z MECZU ANGLJA - NIEMCY
Friedleben (na lewo) pokonał Godfreie 3:6, 6:1, 7:5.



KRAHWINKEL I WATSON
po meczu wygranym przez Angielkę bez specjalnego trudu

skłm niemal zarzucił i przeszedł na dłu gię loby, padające na linię końcową kortu.

Po paru niudanych smeczach, a bojąc się równocześnie mocno drajwować piłkę nie posiadającą szybkości, Stolarow zaczął odbijać ją miękko i wysoko co przy dobrej taktyce Japończyka kończyło się najczęściej jego zwycięstwem.

Drugim cennym punktem gry Polaka były jego smecze. Ten staby punkt Maksa, przy nienajlepszej również siatce i nieagresywnym serwisie, był też powodem jego porażki.

Pozatem bowiem mistrz nasz grał doskonale, świetnie rozłożył swe siły, a i psychicznie przetrwał długą pięciusetową walkę niemal bez zarzutu.

Bo też pomijając czysto techniczną stronę tej ciekawej walki, zwrócić należy może przedewszystkiem uwagę na jej walory myślowe. Widz bardziej wnikliwy mógł z łatwością wyczuć i spoznać, że rozgrywki nie kończą się bynajmniej na dobrym uderzeniu piłki rakieta, lecz że jest to zarazem walka dwoj ni nieprzezwyciężalności i umysłowości.

Tym razem zwyciężył Japończyk, który w odczuwaniu przeciwnika był wprost niesamowicie wnikliwy i subtelny. Zadziwiał u niego zwłaszcza umiar w stosowaniu różnych metod walki, analizowanie sił przeciwnika niemal pod mikroskopem i systematyczne niszczenie jego odporności zarówno psychicznej, jak fizycznej.

Pierwszy set, mimo że do stanu 3:3 przeciwnicy doszli przy ciągłej równości gemów (1:1, 2:2), nie przyszedł Stolarowowi trudno.

Wspaniały finał, przy którym Japończyk był równie mało znaczący w

optycznym niż w rzeczywistości. W tym meczu Stolarow wygrał 3:0, 6:3, 6:3, 9:7, 2:6, 6:3. Tracimy więc ostatnią nadzieję zwycięstwa na Japończykach choćby jednego punktu.

Po krótkiej chwili wchodzi na plac Ohta i Tłoczyński. Ich mecz jest właściwie krótkim dopełnieniem formalności i gra pokazowa fenomenalnego Azjaty.

Duże umiejętności Stolarowa i zmęczenie podróży oraz turniejem o mistrzostwo Niemiec nie pozwoliły bowiem Japończykowi w walce z naszym mistrzem wykazać całej swej maestrii.

Tłoczyński, gracz zupełnie jeszcze nie ruszany i nieposiadający wyraźnej indywidualności w grze tej, zwłaszcza w dłużej trwających setach spełnił rolę punktu oparcia w treningu bokserkim. Ohta, mistrz gry z głębi kortu, regularny w sposób do niesamowitości narzucając Polakowi niesamowicie szybkie tempo i zmieniając go literalnie. Ten zaś, zamiast szukać sposobu obrony, zamiast znaleźć jakieś antidotum w tej nierównej walce, zamiast próbować wybiec z uderzenia - dał sobie narzucić system gry najbardziej Ohtce odpowiadający. To też gemy sypały się za gemami jak z rekawa. Dość powiedzieć, że na zdobywiec dwóch pierwszych setów, obu do Japończyk zużył 20-cia minut.

Walka zawiązała się dopiero w trzecim secie. W drugim gemie przy stanie 1:0 dla Ohty Tłoczyński prowadzi 40:0, ale Japończyk wyrównuje przyczem



PRZECIWNICY SZAMOTY WALCZA
Emocjonująca rozgrywka na finisu między Cozensem (Anglia) i van Massenhove (Belgia), na zawodach w Herne Hill

„Mistrz Polski jest dużo lepszy w głębi kortu niż przy siatce, jest niezwykle regularny, a jego forhand dużo lepszy od backhandu, sprawia mi wiele kłopotu. Z trudem znalazłem sposoby na Polaka, no, ale udało mi się. Tłoczyński ma wielką przyszłość, jest jednak bardzo nieregularny. Stolarow nie jest o wiele słabszy od czołowych graczy europejskich, z którymi spotkałem się ostatnio. Jerzy Stolarow jest świetnym dublistą.

Jestem zachwycony polską gościnnością. Nie myślałem na wiosnę, gdy przejeżdżałem z Japonii

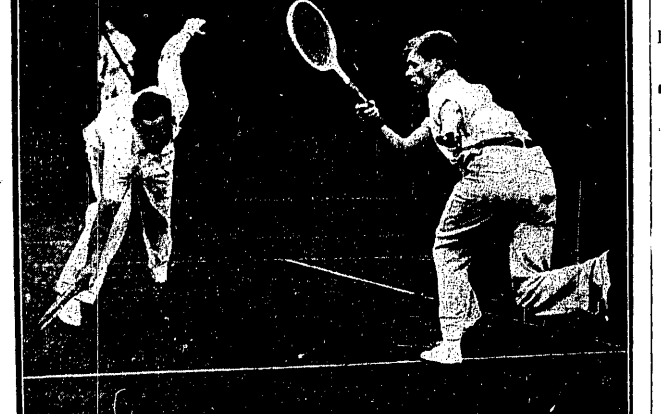
trzecia piłkę zdobywa dzięki dość problematycznemu orzeczeniu sędziego liniowego.

Piłkę te wyrównuje on w sposób bardziej subtelny niż do czynili zazwyczaj gracze polscy czy też zagraniczni oglądani na naszych kortach. Mianowicie daje on wygodny lob, z którego Tłoczyński smeczem zdobywa pierwszego gema.

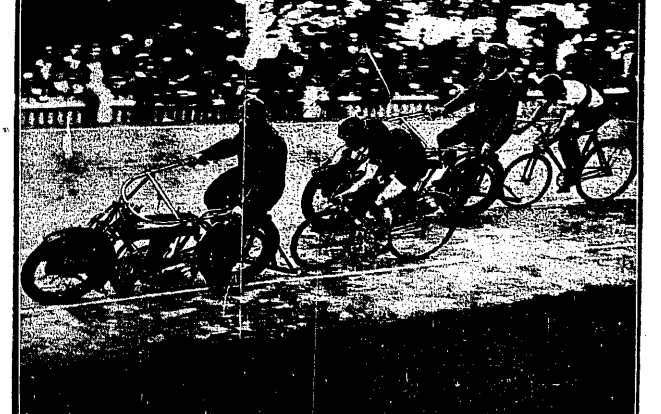
Gest ten wywołuje na widowni entuzjazm. Okrzykiem „bravo Ohta” niema końca, a publiczność zdobywa od pierwszego ukazania się Japończyka na placu, jest wprost zachwycona. Niestety, nie potrafi ona wywyczuć się swemu pupilowi, gdyż narokrotnie zawodnicy muszą w dniu tym przerywać grę z powodu hałaśliwych scysj widów toczących walce o miejsce na przepelnionych trybunach stojących.

Ten dość problematyczny sukces rozgrywa Tłoczyńskiego: gra on coraz regularnie, piłki zaczynają mu wychodzić; Ohta przeciwnie lokuje je raz po raz w siatce. To też trzeci gem po ładnych seriach i kilku przewagach przynosi Polakowi znów zwycięstwo, tym razem zapracowane solidnie. Ohta, mimo że o wiele słabszy niż w dwu pierwszych serach wyrównuje, zyskuje prowadzenie 3:2, ale Tłoczyński znów wyrównuje i to na suchu na 3:3. Tu jednak kończą się jego sukcesy cyfrowe. Mimo gry godnej wielkiego przeciwnika, mimo paru pięknych minic przy siatce i udanych smeczów, Japończyk zdobywa trzy gemy z rzędu i wygrywa set 6:3 i mecz 6:0, 6:0, 6:3.

Mecz jest skończony - Japonia wygrywa 5:0, ale porażka ta nas nie kompromituje. W przyszłość tenisu polskiego patrzymy coraz bardziej optymistycznie, wierzymy w jego możliwość rozwojowe i przyszłe naradawie poważne sukcesy międzynarodowe.



NIEPĘWNY PARTNER
Ciekawy moment na meczu marynarki i armji angielskiej. Por. Russel „spudłował”, ale por. Tuckey uratował jednak sytuację



STAYERZY NA TORZE LONDYSKIM
Walka Anglików Granta i Wyatta na dystansie 10 mil ang. (16 klm.) podczas mistrzostw Londynu.